

TERESA KUKOŁOWICZ, Warszawa
ELŻBIETA RZAŁD

WSPÓŁCZESNY UBOGI
PRZEDMIOTEM PEDAGOGIKI OPIEKUŃCZEJ
DZIAŁALNOŚĆ SIÓSTR MISJONAREK MIŁOŚCI

Zdaniem R. Wroczyńskiego „pedagogika opiekuńcza formułuje teoretyczne podstawy planowanych działań opiekuńczo-wychowawczych wynikających bądź z sytuacji losowych, bądź też potrzeb rozwojowych społeczeństwa”¹.

Każdy czas społeczno-historyczny określa zadania pedagogiki opiekuńczej. W dobie XX w., będącego dla wielu krajów Europy czy Ameryki Północnej wiekiem obfitości pojawiła się nowa kategoria ubóstwa. Jest to ubóstwo miłości, głód bycia kochanym i potrzebnym. Jest to ubóstwo z powodu osamotnienia, odrzucenia przez ludzi – ubóstwo duchowe. Człowiek może być bogaty materialnie, ale ubogi wewnętrznie. Ubóstwo takie jest często bardziej dramatyczne dla ludzi niż ubóstwo materialne.

Wśród wielu poczynań zmierzających do zaspokojenia „nowej biedy” należy wymienić działalność Zgromadzenia Sióstr Misjonarek Miłości założonego przez matkę Teresę z Kalkuty. Zgromadzenie powstało w odpowiedzi na potrzebę konkretnej pomocy w rzeczywistości nie dającej ludziom ubogim możliwości życia i rozwoju na miarę ich osobowej godności. O tym, jak wielkie było i wciąż jest zapotrzebowanie na działalność sióstr, świadczy gwałtowny rozwój tego zgromadzenia. Dla zilustrowania formy i zakresu działalności zgromadzenia wystarczy powiedzieć, że w samych Indiach prowadzi ono:

- 340 punktów poradnictwa i wydawania leków – opiekujących się każdego roku ponad 4 milionami chorych
- 60 punktów planowania rodziny udzielających rocznie porad 8 500 kobietom
- 65 punktów pomocy, w których pomoc znajduje 24 000 ludzi
- 100 domów dziecka opiekujących się łącznie 4 000 dzieci

¹ *Pedagogika społeczna*. Warszawa 1974.

- 100 dziennych żłobków
 - 6 domów dla narkomanów i alkoholików
 - 3 nocne schroniska
 - 120 ośrodków dla trędowatych
 - 145 ośrodków dla umierających przyjmujących rocznie około 200 tys. biedaków
 - 2 ośrodki dla chorych na AIDS
 - 97 szkół w slumsach obejmujących 14 tys. dzieci
 - 100 pracowni nauki szycia dla dziewcząt, przez które przechodzi około 8 000 dziewcząt rocznie
 - 10 szkół maszynopisania z 300 uczennicami
- oraz wiele innych form działalności w zależności od potrzeb².

Matka Teresa pytana w jednym z wywiadów telewizyjnych o to, czy nie sądzi, że nędza, z którą próbuje walczyć w Kalkucie, wymaga ingerencji rządu dysponującego znacznie większymi środkami pieniężnymi i ludźmi, aniżeli tym, co mają do dyspozycji i co mogą zrobić Misjonarki Miłości, odpowiedziała: „Im więcej zrobią władze rządowe, tym lepiej. Ja i moje siostry mamy do zaoferowania coś więcej, coś zupełnie innego: miłość chrześcijańską. Opieka społeczna służy jakiemuś celowi, zasługującemu na uznanie i koniecznemu, miłość chrześcijańska natomiast służy osobie ludzkiej, pierwsza obraca się wokół liczb, druga zaś wokół człowieka, którym był również Bóg”³.

W życiu matki Teresy, w pracy zgromadzenia, liczy się przede wszystkim los pojedynczego człowieka. „Jeśli będziemy czekać – mówi matka Teresa – aż osiągniemy określone liczby, zgubimy się w liczbach. Wierzę w osobę, ze względu na osobę i nie ma dla mnie różnicy między jednostką a setkami potrzebującymi pomocy”⁴.

§ 1. ROZUMIENIE UBÓSTWA WEDŁUG MATKI TERESY Z KALKUTY

Głównym zadaniem zgromadzenia jest służba Chrystusowi poprzez posługę najuboższym. Ciekawe są refleksje matki Teresy na temat ubóstwa. Nie daje ona jednoznacznej definicji ubóstwa, nie czyni tego w takich wymiarach, jak

² O innych dziełach miłości możemy dowiedzieć się z pracy W. Górala, *Misyjny wymiar działalności Matki Teresy z Kalkuty i jej Zgromadzenia Misjonarek Miłości*, (Warszawa 1988 s. 53-57).

³ M. M u g g e r i d g e. *Something beautiful for God. Mother Teresa of Calcutta*. London 1971; tłum pol. *Matka Teresa z Kalkuty*. Przekł. S. Zalewski. Warszawa 1975 s. 104.

⁴ Tamże.

to próbują robić ekonomiści czy socjologowie, nie wyznacza jakichś norm ilościowych, które określałyby granicę nędzy czy ubóstwa. Dla niej człowiek biedny, to każdy dotknięty jakimkolwiek nieszczęściem. Matka Teresa wprost to określa tak:

„Biedni to ci, którzy pozbawieni są dóbr materialnych i duchowych.

Biedni to ci, którzy są głodni i spragnieni.

Biedni to ci, którzy potrzebują odzienia.

Biedni to ci, którzy nie mają domu ani żadnego oparcia.

Biedni to ci, którzy są chorzy.

Biedni to ci, którzy są upośledzeni fizycznie i umysłowo.

Biedni to ci, którzy są starzy.

Biedni to ci, którzy są uwięzieni” i dalej mówi, że są to także samotni, ci co nie wiedzą, a także ci, którzy wątpią, którzy są samotni, niepocieszeni, bezradni, prześladowani, którzy cierpią z powodu niesprawiedliwości, ci którzy nie potrafią się zachować, którzy są źle usposobieni, którzy grzeszą i szydzą, którzy nas krzywdzą, którzy są wyrzutkami społeczeństwa.

„Biedni to – w ten lub inny sposób my sami”⁵,

W ten sposób matka Teresa uświadamia, że każdy człowiek w swoim życiu doświadczyć może ubóstwa, jakiegoś braku stanowiącego dla niego swoistego rodzaju nieszczęście, choćby to nawet miała być nieumiejętność zachowania się. Wszystko więc, co w jakiś sposób człowieka zniewala, jest biedą, nędzą, swoistego rodzaju ubóstwem. Matka Teresa wskazuje jednak na głębszy wymiar nędzy w człowieku, a mianowicie na nędzę duchową. Bieda niematerialna oddziałuje bowiem na całość człowieczeństwa, okrada człowieka z jego własnego człowieczeństwa do tego stopnia, że staje się on pozbawiony takich uczuć, jak żal czy gniew, jest on pusty, jest człowiekiem bez ducha. Nędza prowadzi go do utraty treści i wypędza Boga. Taka nędza jest najgorszym z wszystkich rodzajów biedy. Ludzie tacy cierpią głód nie tylko w sensie fizycznym, choć w istocie są głodni, rozumieją, że potrzebują czegoś więcej niż pieniędzy, jednakże nie zawsze wiedzą co to jest. To, czego im trzeba naprawdę, to bliskiego i ożywczego zjednoczenia z Bogiem⁶. Matka Teresa wyraźnie mówi, że biedni są głodni, więc trzeba im dać chleba i ryżu, ale także miłości i żywego słowa Bożego, a więc Ewangelii wcielanej w życie, będącej świadectwem miłości. Biednym trzeba dać wody jeśli są sprag-

⁵ *In the silence of the heart. Meditation by Mother Teresa of Calcutta*. B. m. w. 1983; tłum. pol. *W ciszy serca. Medytacje Matki Teresy z Kalkuty*. Zebrała Kathryn Spink. Przekł. K. Kołodziejczyk. Warszawa 1989 s. 18 (dalej cyt. WCS).

⁶ Zob. tamże s. 16.

nieni, ale przede wszystkim potrzebują oni pokoju, który trzeba im darować oraz prawdy i sprawiedliwości.

Tym, którzy są bez dachu nad głową należy zbudować „dom z kamienia” czyli o trwałych fundamentach opartych na przyjaźni i zrozumieniu. Nagich należy przyodziać, ale przede wszystkim wrócić im ludzką godność. Chorym trzeba opieki lekarskiej, ale przede wszystkim „dotyku czułych rąk i ciepłego uśmiechu”⁷. Istnieje więc ubóstwo realne w postaci nędzy materialnej, kalectwa, choroby, nałogu. Wobec takiego rodzaju nędzy należy podjąć konkretne działanie na rzecz człowieka dotkniętego tym nieszczęściem.

Istnieje jednak nędza mniej widoczna, mniej rzucająca się w oczy, ale bardziej dotkliwa i bardziej wyniszczająca człowieka – a więc głód miłości, zrozumienia, nędza samotności, odrzucenia, zapomnienia, bycia poza nawiasem społeczeństwa. Podejmując więc jakiegokolwiek działanie na rzecz ubogich należy pamiętać, że to, czego potrzebują najbardziej, to właśnie zaspokojenie głosu miłości i Boga. Przy czym nie można zajmować postawy litości, gdyż „biedni są wspaniałymi ludźmi”⁸, „wielu z nich ma bardzo ciekawe osobowości”⁹. Tymczasem ludzie dzisiaj przestali uważać biedaków za takie same istoty jakimi są sami. Patrzą na nich z góry. A przecież przed Bogiem wszyscy są ubodzy, wszyscy są kalekami. Czasem kalectwo jest widoczne, czasem wewnętrzne¹⁰.

Gdyby ludzie mieli głęboki szacunek dla godności ludzi biednych, to z pewnością łatwiej byłoby im zbliżyć się do nich oraz dostrzec, że i ci biedacy są również dziećmi Boga, że mają takie samo prawo do życia, miłości i opieki jak wszyscy inni. Matka Teresa szczególnie uczuła wszystkich na godność człowieka, na godność ludzi ubogich. Pisze, że „jako dzieci Boże ubodzy mają do niej prawo”¹¹. Wzywa do tego, aby umieć odnaleźć potrzebujących w swoim środowisku, w swoim otoczeniu, w swojej rodzinie. Może ktoś taki mieszka po drugiej stronie ulicy, może jest to niewidomy, który byłby szczęśliwy, gdyby ktoś się ofiarował czytać mu gazety. Może to być nawet osoba bogata, ale samotna, której nikt nie chce odwiedzić. Człowiek bogaty posiada wiele dóbr, ale te dobra go niszczą. Brak mu kontaktu z drugim człowiekiem i właśnie ten kontakt możemy mu ofiarować¹². Jest to ubóstwo trudne z tego względu, że

⁷ Tamże s. 17.

⁸ *Love – a fruit always in season. Daily meditations from the words of Mother Teresa of Calcutta.* San Francisco 1987; tłum. pol. *Matka Teresa z Kalkuty. Miłość – owoc, który dojrzewa w każdym czasie.* Przekł. H. Bromska. Warszawa 1990 s. 45 (dalej cyt. MC).

⁹ Tamże s. 46.

¹⁰ Tamże s. 177.

¹¹ Tamże s. 45.

¹² Tamże s. 46.

trudno jest przekazać ludziom w tych krajach sens Bożej miłości. Nie trzeba wcale się udawać do slumsów żeby zobaczyć brak miłości i nędzę. W każdej rodzinie, w pobliżu każdego z nas jest ktoś, kto cierpi. Człowiekowi, który cierpi głód, wystarczy dać nieco jedzenia. Natomiast ubóstwo duchowe jest trudniejsze do usunięcia. W związku z tym jest o wiele więcej rozbitych domów, zaniedbanych dzieci, ogromnie dużo rozwodów.

Ludzie na Zachodzie nie modlą się, nie troszczą się o siebie, nie są zadowoleni z tego co posiadają, nie wiedzą jak cierpieć, poddają się często rozpacz. Istnieje ogromna rzesza ludzi samotnych, starych, niechcianych, bezdomnych, zamkniętych w czterech ścianach własnego domu. Jest to według matki Teresy największa nędza jaką człowiek może znieść, przyjąć i przeżyć¹³. Nędzę tę może wyleczyć jedynie Bóg. Zadaniem każdego człowieka, szczególnie siostr, powinno być wynajdywanie tych ludzi i dawanie im Boga, Jego światła, miłości i radości.

§ 2. PRACA Z UBOGIMI

Matka Teresa kładzie nacisk na to, aby praca, jaką wykonują siostry i współpracownicy, nie przekształciła się w jakąś działalność instytucjonalną. Musi to być praca spontaniczna. Nie można tej pracy traktować jako opieki społecznej. Opieka społeczna czy jakakolwiek działalność społeczna służy zawsze jakiemuś celowi zasługującemu na uznanie i koniecznemu, miłość chrześcijańska służy natomiast osobie ludzkiej.

Praca wśród ubogich ma być posługą miłości, ma być służbą. Siostry nie mogą mieć pensji ani żadnych dochodów lecz mają utrzymywać siebie z ofiar dobrej woli. W związku z tym matka Teresa często przytacza wypowiedź pewnego Hindusa, który zajmował się działalnością społeczną, że różnica między nimi a siostrami polega na tym, że oni wykonują swoją pracę za coś, a siostry dla kogoś i dalej mówi matka: to w tym momencie pojawia się szacunek, miłość oraz oddanie – dajemy bowiem naszą pracę Bogu, czynimy wszystko dla Boga, dla Chrystusa – dlatego też staramy się czynić to najpiękniej, jak to tylko możliwe¹⁴.

Innym czynnikiem decydującym o tym, że praca Misjonarek Miłości nie może stać się działalnością instytucjonalną, jest skuteczność działań. Dla instytucji ten czynnik jest bardzo istotny, np. w szpitalach dba się przede wszystkim o jednostki, które rokują największą nadzieję na wyzdrowienie. Starcy,

¹³ Tamże s. 176.

¹⁴ Tamże s. 192.

ludzie nieuleczalnie chorzy nie mają właściwie szansy na to, że nimi się ktoś zajmie. Tymczasem w pracy sióstr matki Teresy chodzi o dobro konkretnej jednostki, dobro człowieka. Praca ma sens nawet wtedy, gdy jedna osoba uzyska pomoc, a może nawróci się do Boga. W tak rozumianej pracy nie chodzi o ilość spełnianego działania, lecz o miłość, z jaką należy służyć każdemu człowiekowi.

Matka Teresa mówi wprost: „Jestem przeciwna wykonywaniu tej pracy na jakąś szeroką skalę. Nas obchodzi przede wszystkim los indywidualnego człowieka. Aby kochać istotę ludzką musimy wejść z nią w ścisły kontakt. Jeżeli będziemy czekać do momentu aż osiągniemy określone liczby wówczas zagubimy się w tych liczbach”¹⁵. Ma to być więc praca uwzględniająca podmiotowość każdego człowieka, uznająca jego osobową godność, co matka Teresa udowadnia słowami „Wierzę w osobę ze względu na osobę, każda osoba jest dla mnie Chrystusem, a ponieważ jest tylko jeden Chrystus, to ta osoba w tym oto momencie jest dla mnie jedyną osobą na świecie”¹⁶. W innym miejscu mówi: „Nie chcę, aby nasza praca przerodziła się w jakieś przedsięwzięcie, pragnę raczej, by pozostała dziełem miłości”¹⁷.

Ważny więc jest trud poświęcony umierającym, choćby dany człowiek miał przed sobą tylko kilka minut życia: „Otaczamy umierających wielką troską. Jestem przeświadczona, że nawet jedna chwila może odkupić całe nieszczęśliwe życie, życie uważane być może za bezużyteczne. Wszystkie dusze są cenne w oczach Jezusa, który zapłacił za nie swoją krwią”¹⁸.

Aby pomagać ludziom w godnym umieraniu należy uświadomić im, czym śmierć jest w istocie. Według matki Teresy jest ona „pójściem do domu Ojca”¹⁹, jest spełnieniem życia, początkiem innego życia. Matka Teresa dostrzega, że ubogim łatwiej jest umierać, gdyż są wolni od bogactw. Ich wolność pozwala im odejść w szczęściu. Dlatego często siostry widzą ubogich umierających z wielką godnością, promieniujących szczęściem. Tymczasem tym, którzy posiadają dobra, trudno jest się z nimi rozstać i dlatego ich śmierć nie jest tak piękna jak śmierć ubogich²⁰. Matka Teresa mówi też, że domy dla umierających są dla sióstr skarbem, dają bowiem sposobność, by dotykać dusz. Śmierć jest ostatnim etapem całkowitego rozwoju na tej ziemi. Dlatego siostry starają

¹⁵ Mother Teresa of Calcutta. *A gift for God*. B. m. w. 1973; tłum. pol. *Matka Teresa z Kalkuty. Droga miłości*. Przekł. S. Zalewski. Warszawa 1978 s. 29 (dalej cyt. DM).

¹⁶ MC s. 131.

¹⁷ Tamże s. 140.

¹⁸ Tamże s. 183.

¹⁹ Tamże s. 181.

²⁰ Tamże s. 182.

się, aby ludzie ci umierali piękną śmiercią. Starają się „by dotyk ich rąk, ton głosu, uśmiech były delikatne, aby mogły uczynić Boże miłosierdzie bardzo prawdziwym dla umierającego człowieka, aby mogły nakłonić go, by zwrócił się do Boga z synowską ufnością”²¹.

§ 4. POSTAWA WOBEC UBOGICH

Warunkiem postawy służebnej wobec człowieka jest uznanie jego godności, jego indywidualności oraz pokochanie tego człowieka takim, jakim jest. Postawa służby jest postawą dawania, dzielenia się, gorliwości w niesieniu pomocy. Dając należy mieć na uwadze potrzeby ubogich. A główną ich potrzebą jest usłyszeć, że mają Ojca w niebie, który ich kocha i o nich się troszczy²².

Ważna jest autentyczność dawania, dzielenia się: „wszystko, co bogaci otrzymują za pieniądze, my dajemy ubogim z miłości do Boga ... To, co jest nam dane, jest dane po to, by tym się dzielić, a nie po to, by zatrzymywać dla siebie”²³; „mam nadzieję, że nie dajecie tylko tego co macie w nadmiarze. Musicie dawać to, co was kosztuje, musicie zdobyć się na wyrzeczenie, obyć się bez czegoś, co lubicie aby nasz dar miał jakąś wartość przed Bogiem. Wtedy będziecie prawdziwie braćmi i siostrami ubogich, którzy pozbawieni są nawet tego, czego potrzebują”²⁴.

Postawa służby, dawanie, łączy się z postawą dyspozycyjności. Pracujący z ubogimi muszą być ciągle do ich dyspozycji, gotowi odpowiedzieć na potrzeby danej chwili, potrzeby konkretnego człowieka.

Pięknie oddają tę dyspozycyjność sióstr realizowaną w praktyce, ich gotowość odpowiedzi na konkretne potrzeby ludzi ubogich, a zwłaszcza umierających, następujące słowa matki Teresy: „Nikt w Nirmal Hriday nie umarł załamany, w rozpacz, niechciany, głodny czy niekochany. Dajemy im wszystko, o co proszą, a czego wymaga od nich wiara. Jedni proszą o wodę z Gangesu, inni o wodę święconą, jeszcze inni o dobre słowo lub modlitwę. Staramy się dać im wszystko czego pragną. Niekiedy proszą tylko o jabłko, chleb lub papierosa. Inni po prostu chcą, by ktoś przy nich siedział”²⁵.

Inne cechy konieczne przy postępowaniu z ubogimi, to miłosierdzie i pokora. Z postawą miłosierdzia wiąże się przebaczenie. Pokora wyraża się w wykony-

²¹ Tamże.

²² Tamże s. 176.

²³ Por. tamże s. 173 oraz DM s. 39.

²⁴ MC s. 172.

²⁵ DM s. 61.

waniu najpodlejszych prac, w wykonywaniu małych rzeczy z wielką miłością o czym była mowa wyżej.

Kolejnym wyznacznikiem postępowania z ubogimi powinna być postawa świadectwa. Matka Teresa pisze, że głównym zadaniem misjonarek jest: nieść miłość Bożą do tych, którzy jej nie zaznali; a niosąc miłość napełniać ich serca Bogiem. Naucza: „powinno być mniej gadania. Kaznodziejstwo nie jest jeszcze spotkaniem. Więc co mam robić? Weź miotłę i zamieć czyjś dom. Więcej mówić nie trzeba”²⁶.

Postawa świadectwa wiąże się z nawracaniem czyli zbliżaniem ludzi do Boga: „Nawracać to przyprowadzać do Boga”²⁷. Nie można tego robić na siłę, wbrew woli człowieka. Nie można wymagać od ludzi natychmiastowej zmiany – na to trzeba czasu. Siostry poprzez swoją służbę ludziom starają się zbliżyć ich do Boga.

Następnym wyznacznikiem postępowania wobec ubogiego musi być akceptacja jego osoby. Odpowiedzią na tak akceptującą miłość może być tylko akceptacja drugiego człowieka takim, jakim jest.

Inną cechą, jaką należy się kierować w postępowaniu z ubogimi, jest tolerancja i szacunek dla ich własnej drogi religijnej, dla wszelkiej odmienności.

Kolejne cechy wyznaczające tok postępowania z ubogimi wypływają właściwie z miłości, są jej wyrazem, są jej owocem: dobroć, życzliwość, troskliwość, współczucie, prostota, pokój.

W postępowaniu z ubogimi należy być nosicielem pokoju, a wcześniej posiadać ten pokój w sercach. Na zewnątrz ma się to wyrażać poprzez spokój, brak zdenerwowania, jakiejś nerwowości w działaniu. Matka Teresa mówi, że same uczynki miłości są budowaniem pokoju w świecie.

Na koniec pozostała jeszcze radość jako cecha, wyznacznik postępowania z ubogimi. Wartość tę wymieniam na końcu nie dlatego, że jest mało ważna. Wprost przeciwnie, o radości matka Teresa mówi bardzo dużo, w wielu miejscach i w wielu okolicznościach. Z jej wypowiedzi wynika, że miłość i radość to najważniejsze wyznaczniki postępowania z ubogimi. Tak, jak miłość powinna zaczynać każde działanie, tak radość powinna je kończyć.

Kościół był jedyną instytucją, która realizowała ideę miłosierdzia wobec ubogich nawet wtedy, gdy w ramach działalności państwowej podejmowano działania represyjne. Jedną z form opieki było szpitalnictwo. Mogłoby się wydawać, że w tym zakresie działalność Kościoła w tamtych latach oraz obecne działania zgromadzeń zakonnych są zbieżne. W tych odległych czasach Kościół stawał warunki, wymagania tym, którzy mieli być objęci opieką szpitalną.

²⁶ Tamże s. 34.

²⁷ MC s. 34.

Między innymi zastrzegano, że mogą być przyjmowani tylko katolicy, później stawiano bardziej szczegółowe wymagania np. znajomość pacierza. Ci, którzy zostali przyjęci, zobowiązani byli do praktyk religijnych²⁸.

Zgromadzenie Misjonarek Miłości niczego takiego nie proponuje, ani nie wymaga od przybywających biednych. Siostry przyjmują pod swoją opiekę każdego potrzebującego. Nie wymagają przynależności do Kościoła Katolickiego, co więcej nie nawracają wbrew woli człowieka. Nie zachęcają, nie przekonują do wiary chrześcijańskiej, lecz swoją postawą, swoim życiem, realizują podstawowe nakazy ewangeliczne. Na tym polega wyjątkowość zgromadzenia. Być może również dlatego tak bardzo się ono rozpowszechniło na świecie.

Wszystkie zgromadzenia w Indiach zajmują się biednymi. Jednak chyba nie ma zgromadzenia, które tak bardzo by akcentowało godność człowieka ubogiego, które byłoby tak tolerancyjne religijnie, które z taką ochotą podejmowałoby najgorsze prace i poświęcało się szczególnie służbie ubogim, oraz które byłoby tak przeświadczone o własnej niemożności, a przeniknięte ufnością w Opatrzność Bożą jak Misjonarki i Misjonarze Miłości.

Na zakończenie artykułu warto podkreślić, co wnosi do pedagogiki opiekuńczej refleksja nad działalnością Sióstr Misjonarek Miłości. Przede wszystkim dzieło matki Teresy z Kalkuty zwraca uwagę na nowy rodzaj potrzeb rozwojowych współczesnego człowieka, a mianowicie na miłość, na zagrożenie samotnością, odrzuceniem, na ubóstwo duchowe. Ta nowa bieda wskazuje na rodzaje postaw, jakie powinni zajmować wychowawcy – opiekunowie, to znaczy na służebność, dyspozycyjność, miłosierdzie, pokorę, dawanie świadectwa, akceptację ubogiego, tolerancję, dobroć, życzliwość, troskliwość, współczucie, radość, pokój. Samą zaś pracę należy bronić przed instytucjonalizacją, przed skutecznością, która przekształca pracę w szukanie ilościowych osiągnięć.

²⁸ M. S u r d a c k i. *Opieka społeczna w Wielkopolsce Zachodniej w XVII i XVIII wieku*. Lublin 1993.

THE CONTEMPORARY POOR AS THE OBJECT
OF PROTECTIVE PEDAGOGICS

S u m m a r y

In the end of the twentieth century, which is called the age of abundance, there occurs a new form of destitution called poverty. It is a spiritual poverty caused by the lack of charity, understanding, the feeling of loneliness and ostracism. The Society of the Missionaries of Charity, set up by Mother Teresa of Calcutta, took up the mission of spreading charity among the poor. This mission is aimed at not only the people who are destitute but also at those deprived of the care for their human life. The paper depicts the ways of activity and attitudes towards the needy which methods are employed by the Society.

Translated by Jan Kłos